

# Szyborska

Szyborska

TYPE DESIGN COMPETITION

nazwę kroju Szyborska proszę złożyć prezentowanym krojem  
use Szyborska typeface of your design for the typeface name

## Wisława Szyborska Odczyt Noblowski 1996

### Poeta i Świat

Podobno w przemówieniu pierwsze zdanie jest zawsze najtrudniejsze. A więc mam je już poza sobą ... Ale czuję, że i następne zdania będą trudne, trzecie, szóste, dziesiąte, aż do ostatniego, ponieważ mam mówić o poezji. Na ten temat wypowiadam się rzadko, prawie wcale. I zawsze towarzyszyło mi przekonanie, że nie robię tego najlepiej. Dlatego mój odczyt nie będzie zbyt długi. Wszelka niedoskonałość lżejsza jest do zniesienia, jeśli podaje się ją w małych dawkach.

Dzisiejszy poeta jest sceptyczny i podejrzliwy nawet, a może przede wszystkim, wobec samego siebie. Z niechęcią oświadcza publicznie, że jest poetą jakby się tego trochę wstydził. Ale w naszej krzykliwej epoce dużo łatwiej przyznać się do własnych wad, jeżeli tylko prezentują się efektownie, a dużo trudniej do zalet, bo są głębiej ukryte, i w które samemu nie do końca się wierzy ... W różnych ankietach czy rozmowach z przypadkowymi ludźmi, kiedy poecie już koniecznie wypada określić swoje zajęcie, podaje on ogólnikowe „literat” albo wymienia nazwę dodatkowo wykonywanej pracy. Wiadomość, że mają do czynienia z poetą, przyjmowana jest przez urzędników czy współpasażerów autobusu z lekkim niedowierzaniem i zaniepokojeniem. Przypuszczam, że i filozof budzi podobne zakłopotanie. Jest jednak w lepszym położeniu, bo najczęściej ma możliwość ozdobienia swojej profesji jakimś tytułem naukowym. Profesor filozofii to brzmi już dużo poważniej.

Nie ma jednak profesorów poezji. To by przecież znaczyło, że jest to zatrudnienie wymagające specjalistycznych studiów, regularnie zdawanych egzaminów, rozpraw teoretycznych wzbogaconych bibliografią i odnośnikami, a wreszcie uroczyste otrzymywanie dyplomów. A to z kolei oznaczałoby, że po to, żeby zostać poetą, nie wystarczy kartki papieru zapisane choćby najświetniejszymi wierszami, konieczny jest i to przede wszystkim, jakiś papier z pieczęcią. Przypomnijmy sobie, że na takiej właśnie podstawie skazano na zesłanie chlubę poezji rosyjskiej, późniejszego Noblistę, Josifa Brodskiego. Uznano go za „pasożyta”, ponieważ nie miał urzędowego zaświadczenia, że wolno mu być poetą ...

Przed kilkoma laty miałam zaszczyt i radość poznać Go osobiście. Zauważyłam, że on jeden, spośród znanych mi poetów, lubił mówić o sobie „poeta”, wymawiał to słowo bez wewnętrznych oporów, z jakąś nawet wyzywającą swobodą. Myślę, że to przez pamięć brutalnych upokorzeń, jakich doznał w młodości.

W krajach szczęśliwszych, gdzie godność ludzka nie jest naruszana tak łatwo, poeci pragną być oczywiście publikowani, czytani i rozumiani, ale nie robią już nic albo bardzo niewiele, żeby na co dzień wyróżnić się wśród innych ludzi. A jeszcze tak niedawno temu, w pierwszych dziesięcioleciach naszego wieku, poeci lubili szokować wymyślnym strojem i ekscentrycznym zachowaniem. Było to jednak zawsze widowisko na użytek publiczny. Przychodziła chwila, kiedy poeta zamykał za sobą drzwi, zrzucił ze siebie te wszystkie peleryny, błyskotki i inne poetyckie akcesoria, i stawał w ciszy, w oczekiwaniu na samego siebie, nad niezapisaną jeszcze kartką papieru. Bo tak naprawdę tylko to się liczy.

Rzecz charakterystyczna. Produkuje się ciągle dużo biograficznych filmów o wielkich uczonych i wielkich artystach. Zadaniem ambitniejszych reżyserów jest wiarygodne przedstawienie procesu twórczego, który w rezultacie prowadził do ważnych odkryć naukowych czy powstawania najświetniejszych dzieł sztuki. Można z jakim takim sukcesem ukazać pracę niektórych uczonych: laboratoria, przeróżne przyrządy, mechanizmy wprowadzone w ruch są zdolne przez pewien czas utrzymać uwagę widzów. Ponadto bardzo dramatyczne bywają chwile niepewności, czy powtarzany po raz tysięczny eksperyment, z drobną tylko modyfikacją, przyniesie wreszcie spodziewany wynik. Widowskowe potrafią być filmy o malarzach, można odtworzyć wszystkie fazy powstawania obrazu od początkowej kreski do ostatniego dotknięcia pędzla. Filmy o kompozytorach wypełnia muzyka od pierwszych taktów, które twórca słyszy w sobie, aż do dojrzałej formy dzieła rozpisanego na instrumenty. Wszystko to jest w dalszym ciągu naiwne i nic nie mówi o tym dziwnym stanie ducha, zwanym popularnie natchnieniem, ale przynajmniej jest co oglądać i jest czego słuchać.

Najgorzej z poetami. Ich praca jest beznadziejnie nefotogeniczna. Człowiek siedzi przy stole albo leży na kanapie, wpatruje się nieruchomym wzrokiem w ścianę albo w sufit, od czasu do czasu napisze siedem wersów, z czego jeden po kwadransie skreśli, i znów upływa godzina, w której nic się nie dzieje ... Jaki widz wytrzymałby oglądanie czegoś takiego?

Wspominałam o natchnieniu. Na pytanie, czym ono jest, jeśli jest, poeci współcześni dają odpowiedzi wymijające. Nie dlatego, że nigdy nie odczuli dobrodziejstwa tego wewnętrznego impulsu. Przyczyna jest inna. Niełatwo wyjaśnić komuś coś, czego się samemu nie rozumie.

Ja także, pytana o to czasami, istotę rzeczy obchodzę z daleka. Ale odpowiadam w sposób taki: natchnienie nie jest wyłącznym przywilejem poetów czy artystów w ogólności. Jest, była, będzie zawsze pewna grupa ludzi, których natchnienie nawiedza. To ci wszyscy, którzy świadomie wybierają sobie pracę i wykonują ją z zamiłowaniem i wyobraźnią. Bywają tacy lekarze, bywają tacy pedagodzy, bywają tacy ogrodnicy i jeszcze setka innych zawodów. Ich praca może być bezustanną przygodą, jeśli tylko potrafią w niej dostrzec coraz to nowe wyzwania. Pomimo trudów i porażek, ich ciekawość nie stygnie. Z każdego rozwiązane zagadnienia wyfruwa im rój nowych pytań. Natchnienie, czymkolwiek ono jest, rodzi się z bezustannego „nie wiem”.

Przedstaw layout przykładowej rozkładówki z fragmentem tekstu prozy Wisławy Szyborskiej. Zakomponuj skład na formacie A3. Użyj swojego kroju w stopniu pisma i na interlinii, które proponujesz dla tego rodzaju publikacji. Wydrukuj w wersji czarno-białej.

USUŃ NIEBIESKIE NOTKI PRZED WYKONANIEM WYDRUKU.

Present the spreads of the provided Wisława Szyborska text on the A3 format. Use your typeface in size and leading you find appropriate for this type of publication. Print in black and white.

DELETE BLUE NOTES BEFORE PRINTING.

# Szymborska

Szymborska

TYPE DESIGN COMPETITION

nazwę kroju Szymborska proszę złożyć prezentowanym krojem  
use Szymborska typeface of your design for the typeface name

Takich ludzi nie jest zbyt wielu. Większość mieszkańców tej ziemi pracuje, żeby zdobyć środki utrzymania, pracuje, bo musi. To nie oni z własnej pasji wybierają sobie pracę, to okoliczności życia wybierają za nich. Praca nie lubiana, praca, która nudzi, ceniona tylko dlatego, że nawet w tej postaci nie dla wszystkich jest dostępna, to jedna z najcięższych ludzkich niedoli. I nie zanosi się na to, żeby najbliższe stulecia przyniosły tutaj jakąś szczęśliwą zmianę.

Wolno mi więc powiedzieć, że wprawdzie odbieram poetom monopol na natchnienie, ale i tak umieszczam ich w nieelicznej grupie wybrańców losu.

Tutaj jednak mogą się w słuchaczach zbudzić wątpliwości. Rozmaici oprawcy, dyktatorzy, fanatycy, demagodzy walczący o władzę przy pomocy kilku byle głośno wykrzykiwanych haseł, także lubią swoją pracę i także wykonują ją z gorliwą pomysłowością. No tak, ale oni „wiedzą”. Wiedzą, a to, co wiedzą, wystarcza im raz na zawsze. Niczego ponad to nie są ciekawi, bo to mogłoby osłabić siłę ich argumentów. A wszelka wiedza, która nie wyłania z siebie nowych pytań, staje się w szybkim czasie martwa, traci temperaturę sprzyjającą życiu. W najskrajniejszych przypadkach, o czym dobrze wiadomo z historii dawnej i współczesnej, potrafi być nawet śmiertelnie groźna dla społeczeństw.

Dlatego tak wysoko sobie cenię dwa małe słowa: „nie wiem”. Małe, ale mocno uskrzydłone. Rozszerzające nam życie na obszary, które mieszczą się w nas samych i obszary, w których zawieszona jest nasza nikła Ziemia. Gdyby Izaak Newton nie powiedział sobie „nie wiem”, jabłka w ogródku mogłyby spadać na jego oczach jak grad, a on w najlepszym razie schylałby się po nie i zjadał z apetytem. Gdyby moja rodaczka Maria Skłodowska-Curie nie powiedziała sobie „nie wiem”, została by pewnie nauczycielką chemii na pensji dla panienek z dobrych domów, i na tej skądinąd zacnej pracy upłynęłoby jej życie. Ale powtarzała sobie „nie wiem” i te właśnie słowa przywiodły ją, i to dwukrotnie, do Sztokholmu, gdzie ludzi o duchu niespokojnym i wiecznie poszukującym nagradza się Nagrodą Nobla.

Poeta również, jeśli jest prawdziwym poetą, musi ciągle powtarzać sobie „nie wiem”. Każdym utworem próbuje na to odpowiedzieć, ale kiedy tylko postawi kropkę, już ogarnia go wahanie, już zaczyna sobie zdawać sprawę, że jest to odpowiedź tymczasowa i absolutnie niewystarczająca. Więc próbuje jeszcze raz i jeszcze raz, a potem te kolejne dowody jego niezadowolenia z siebie historycy literatury zepną wielkim spinaczem i nazywać będą „dorobkiem” ...

Marzą mi się czasami sytuacje niemożliwe do urzeczywistnienia. Wyobrażam sobie na przykład w swojej zuchwałości, że mam okazję porozmawiania z Eklezjastą, autorem jakże przejmującego lamentu nad marnością wszelkich ludzkich poczynań. Pokłoniłabym mu się bardzo nisko, bo to przecież jeden z najważniejszych, przynajmniej dla mnie, poetów. Ale potem pochwyciłabym go za rękę. „Nic nowego pod słońcem” napisałeś, Eklezjasto. Ale przecież Ty sam urodziłeś się nowy pod słońcem. A poemat, którego jesteś twórcą, też jest nowy pod słońcem, bo przed Tobą nie napisał go nikt. I nowi pod słońcem są wszyscy Twoi czytelnicy, bo ci, co żyli przed Tobą, czytać go przecież nie mogli. Także i cyprys, w którego cieniu usiadłeś, nie rośnie tutaj od początku świata. Dał mu początek jakiś cyprys inny, podobny do Twojego, ale nie całkiem ten sam. I ponadto chciałabym Cię spytać, Eklezjasto, co nowego pod słońcem zamierzasz teraz napisać. Czy coś, czym uzupełnisz jeszcze swoje myśli, czy może masz pokusę niektórym z nich zaprzeczyć jednak? W swoim poprzednim poemacie dostrzegłeś także i radość, cóż z tego, że przemijająca? Więc może o niej będzie Twój nowy pod słońcem poemat? Czy masz już notatki, jakieś pierwsze szkice? Nie powiesz chyba: „Napisałem wszystko, nie mam nic do dodania”. Tego nie może powiedzieć żaden na świecie poeta, a co dopiero tak wielki jak Ty.

Świat, cokolwiek byśmy o nim pomyśleli zatrwożeni jego ogromem i własną wobec niego bezsilnością, rozgoryczeni jego obojętnością na poszczególne cierpienia ludzi, zwierząt, a może i roślin, bo skąd pewność, że rośliny są od cierpienia wolne; cokolwiek byśmy pomyśleli o jego przestrzeniach przeszywanych promieniowaniem gwiazd, gwiazd, wokół których zaczęto już odkrywać jakieś planety, już martwe? jeszcze martwe? nie wiadomo; cokolwiek byśmy pomyśleli o tym beżmiernym teatrze, na który mamy wprawdzie bilet wstępu, ale ważność tego biletu jest śmiesznie krótka, ograniczona dwiema stanowczymi datami; cokolwiek jeszcze pomyślelibyśmy o tym świecie jest on zadziwiający.

Ale w określeniu „zadziwiający” kryje się pewna logiczna pułapka. Zadziwia nas przecież to, co odbiega od jakiejś znanej i powszechnie uznanej normy, od jakiejś oczywistości, do której jesteśmy przyzwyczajeni. Otóż takiego oczywistego świata nie ma wcale. Nasze zadziwienie jest samoistne i nie wynika z żadnych z czymkolwiek porównań.

Zgoda, w mowie potocznej, która nie zastanawia się nad każdym słowem, wszyscy używamy określeń: „zwykły świat”, „zwykłe życie”, „zwykła kolej rzeczy” ... Jednak w języku poezji, gdzie każde słowo się waży, nic już zwyczajne i normalne nie jest. Żaden kamień i żadna nad nim chmura. Żaden dzień i żadna po nim noc. A nade wszystko żadne niczyje na tym świecie istnienie.

Wygląda na to, że poeci będą mieli zawsze dużo do roboty.

Przedstaw layout przykładowej rozkładówki z fragmentem tekstu prozy Wisławy Szymborskiej. Zakomponuj skład na formacie A3. Użyj swojego kroju w stopniu pisma i na interlinii, które proponujesz dla tego rodzaju publikacji. Wydrukuj w wersji czarno-białej.

USUŃ NIEBIESKIE NOTKI PRZED WYKONANIEM WYDRUKU.

Present the spreads of the provided Wisława Szymborska text on the A3 format. Use your typeface in size and leading you find appropriate for this type of publication. Print in black and white.

DELETE BLUE NOTES BEFORE PRINTING.

# Szyborska

Szyborska

TYPE DESIGN COMPETITION

nazwę kroju Szyborska proszę złożyć prezentowanym krojem  
use Szyborska typeface of your design for the typeface name

## Wisława Szyborska Nobel Lecture 1996

### *The Poet and the World*

They say the first sentence in any speech is always the hardest. Well, that one's behind me, anyway. But I have a feeling that the sentences to come - the third, the sixth, the tenth, and so on, up to the final line - will be just as hard, since I'm supposed to talk about poetry. I've said very little on the subject, next to nothing, in fact. And whenever I have said anything, I've always had the sneaking suspicion that I'm not very good at it. This is why my lecture will be rather short. All imperfection is easier to tolerate if served up in small doses.

Contemporary poets are skeptical and suspicious even, or perhaps especially, about themselves. They publicly confess to being poets only reluctantly, as if they were a little ashamed of it. But in our clamorous times it's much easier to acknowledge your faults, at least if they're attractively packaged, than to recognize your own merits, since these are hidden deeper and you never quite believe in them yourself ... When filling in questionnaires or chatting with strangers, that is, when they can't avoid revealing their profession, poets prefer to use the general term „writer” or replace „poet” with the name of whatever job they do in addition to writing. Bureaucrats and bus passengers respond with a touch of incredulity and alarm when they find out that they're dealing with a poet. I suppose philosophers may meet with a similar reaction. Still, they're in a better position, since as often as not they can embellish their calling with some kind of scholarly title. Professor of philosophy - now that sounds much more respectable.

But there are no professors of poetry. This would mean, after all, that poetry is an occupation requiring specialized study, regular examinations, theoretical articles with bibliographies and footnotes attached, and finally, ceremoniously conferred diplomas. And this would mean, in turn, that it's not enough to cover pages with even the most exquisite poems in order to become a poet. The crucial element is some slip of paper bearing an official stamp. Let us recall that the pride of Russian poetry, the future Nobel Laureate Joseph Brodsky was once sentenced to internal exile precisely on such grounds. They called him „a parasite,” because he lacked official certification granting him the right to be a poet ...

Several years ago, I had the honor and pleasure of meeting Brodsky in person. And I noticed that, of all the poets I've known, he was the only one who enjoyed calling himself a poet. He pronounced the word without inhibitions.

Just the opposite - he spoke it with defiant freedom. It seems to me that this must have been because he recalled the brutal humiliations he had experienced in his youth.

In more fortunate countries, where human dignity isn't assaulted so readily, poets yearn, of course, to be published, read, and understood, but they do little, if anything, to set themselves above the common herd and the daily grind. And yet it wasn't so long ago, in this century's first decades, that poets strove to shock us with their extravagant dress and eccentric behavior. But all this was merely for the sake of public display. The moment always came when poets had to close the doors behind them, strip off their mantles, fripperies, and other poetic paraphernalia, and confront - silently, patiently awaiting their own selves - the still white sheet of paper. For this is finally what really counts.

It's not accidental that film biographies of great scientists and artists are produced in droves. The more ambitious directors seek to reproduce convincingly the creative process that led to important scientific discoveries or the emergence of a masterpiece. And one can depict certain kinds of scientific labor with some success. Laboratories, sundry instruments, elaborate machinery brought to life: such scenes may hold the audience's interest for a while. And those moments of uncertainty - will the experiment, conducted for the thousandth time with some tiny modification, finally yield the desired result? - can be quite dramatic. Films about painters can be spectacular, as they go about recreating every stage of a famous painting's evolution, from the first penciled line to the final brush-stroke. Music swells in films about composers: the first bars of the melody that rings in the musician's ears finally emerge as a mature work in symphonic form. Of course this is all quite naive and doesn't explain the strange mental state popularly known as inspiration, but at least there's something to look at and listen to.

But poets are the worst. Their work is hopelessly unphotogenic. Someone sits at a table or lies on a sofa while staring motionless at a wall or ceiling. Once in a while this person writes down seven lines only to cross out one of them fifteen minutes later, and then another hour passes, during which nothing happens ... Who could stand to watch this kind of thing?

I've mentioned inspiration. Contemporary poets answer evasively when asked what it is, and if it actually exists. It's not that they've never known the blessing of this inner impulse. It's just not easy to explain something to someone else that you don't understand yourself.

When I'm asked about this on occasion, I hedge the question too. But my answer is this: inspiration is not the exclusive privilege of poets or artists generally. There is, has been, and will always be a certain group of people whom inspiration visits. It's made up of all those who've consciously chosen their calling and do their job with love and imagination. It may include doctors, teachers, gardeners - and I could list a hundred more professions. Their work becomes one continuous adventure as long as they manage to keep discovering new challenges in it. Difficulties and setbacks never quell their curiosity. A swarm of new questions emerges from every problem they solve. Whatever inspiration is, it's born from a continuous „I don't know.”

Przedstaw layout przykładowej rozkładówki z fragmentem tekstu prozy Wisławy Szyborskiej. Zakomponuj skład na formacie A3. Użyj swojego kroju w stopniu pisma i na interlinii, które proponujesz dla tego rodzaju publikacji. Wydrukuj w wersji czarno-białej.

USUŃ NIEBIESKIE NOTKI PRZED WYKONANIEM WYDRUKU.

Present the spreads of the provided Wisława Szyborska text on the A3 format. Use your typeface in size and leading you find appropriate for this type of publication. Print in black and white.

DELETE BLUE NOTES BEFORE PRINTING.

# Szyborska

Szyborska  
TYPE DESIGN COMPETITION

nazwę kroju Szyborska proszę złożyć prezentowanym krojem  
use Szyborska typeface of your design for the typeface name

There aren't many such people. Most of the earth's inhabitants work to get by. They work because they have to. They didn't pick this or that kind of job out of passion; the circumstances of their lives did the choosing for them. Loveless work, boring work, work valued only because others haven't got even that much, however loveless and boring - this is one of the harshest human miseries. And there's no sign that coming centuries will produce any changes for the better as far as this goes.

And so, though I may deny poets their monopoly on inspiration, I still place them in a select group of Fortune's darlings.

At this point, though, certain doubts may arise in my audience. All sorts of torturers, dictators, fanatics, and demagogues struggling for power by way of a few loudly shouted slogans also enjoy their jobs, and they too perform their duties with inventive fervor. Well, yes, but they „know.” They know, and whatever they know is enough for them once and for all. They don't want to find out about anything else, since that might diminish their arguments' force. And any knowledge that doesn't lead to new questions quickly dies out: it fails to maintain the temperature required for sustaining life. In the most extreme cases, cases well known from ancient and modern history, it even poses a lethal threat to society.

This is why I value that little phrase „I don't know” so highly. It's small, but it flies on mighty wings. It expands our lives to include the spaces within us as well as those outer expanses in which our tiny Earth hangs suspended. If Isaac Newton had never said to himself „I don't know,” the apples in his little orchard might have dropped to the ground like hailstones and at best he would have stooped to pick them up and gobble them with gusto. Had my compatriot Marie Sklodowska-Curie never said to herself „I don't know,” she probably would have wound up teaching chemistry at some private high school for young ladies from good families, and would have ended her days performing this otherwise perfectly respectable job. But she kept on saying „I don't know,” and these words led her, not just once but twice, to Stockholm, where restless, questing spirits are occasionally rewarded with the Nobel Prize.

Poets, if they're genuine, must also keep repeating „I don't know.” Each poem marks an effort to answer this statement, but as soon as the final period hits the page, the poet begins to hesitate, starts to realize that this particular answer was pure makeshift that's absolutely inadequate to boot. So the poets keep on trying, and sooner or later the consecutive results of their self-dissatisfaction are clipped together with a giant paperclip by literary historians and called their „oeuvre” ...

I sometimes dream of situations that can't possibly come true. I audaciously imagine, for example, that I get a chance to chat with the Ecclesiastes, the author of that moving lament on the vanity of all human endeavors. I would bow very deeply before him, because he is, after all, one of the greatest poets, for me at least. That done, I would grab his hand. „'There's nothing new under the sun': that's what you wrote, Ecclesiastes. But you yourself were born new under the sun. And the poem you created is also new under the sun, since no one wrote it down before you. And all your readers are also new under the sun, since those who lived before you couldn't read your poem. And that cypress that you're sitting under hasn't been growing since the dawn of time. It came into being by way of another cypress similar to yours, but not exactly the same. And Ecclesiastes, I'd also like to ask you what new thing under the sun you're planning to work on now? A further supplement to the thoughts you've already expressed? Or maybe you're tempted to contradict some of them now? In your earlier work you mentioned joy - so what if it's fleeting? So maybe your new-under-the-sun poem will be about joy? Have you taken notes yet, do you have drafts? I doubt you'll say, „I've written everything down, I've got nothing left to add.’ There's no poet in the world who can say this, least of all a great poet like yourself.”

The world - whatever we might think when terrified by its vastness and our own impotence, or embittered by its indifference to individual suffering, of people, animals, and perhaps even plants, for why are we so sure that plants feel no pain; whatever we might think of its expanses pierced by the rays of stars surrounded by planets we've just begun to discover, planets already dead? still dead? we just don't know; whatever we might think of this measureless theater to which we've got reserved tickets, but tickets whose lifespan is laughably short, bounded as it is by two arbitrary dates; whatever else we might think of this world - it is astonishing.

But „astonishing” is an epithet concealing a logical trap. We're astonished, after all, by things that deviate from some well-known and universally acknowledged norm, from an obviousness we've grown accustomed to. Now the point is, there is no such obvious world. Our astonishment exists per se and isn't based on comparison with something else.

Granted, in daily speech, where we don't stop to consider every word, we all use phrases like „the ordinary world,” „ordinary life,” „the ordinary course of events” ... But in the language of poetry, where every word is weighed, nothing is usual or normal. Not a single stone and not a single cloud above it. Not a single day and not a single night after it. And above all, not a single existence, not anyone's existence in this world.

It looks like poets will always have their work cut out for them.

*Translated from Polish by Stanisław Barańczak and Clare Cavanagh.*

Przedstaw layout przykładowej rozkładówki z fragmentem tekstu prozy Wisławy Szyborskiej. Zakomponuj skład na formacie A3. Użyj swojego kroju w stopniu pisma i na interlinii, które proponujesz dla tego rodzaju publikacji. Wydrukuj w wersji czarno-białej.

USUŃ NIEBIESKIE NOTKI PRZED WYKONANIEM WYDRUKU.

Present the spreads of the provided Wisława Szyborska text on the A3 format. Use your typeface in size and leading you find appropriate for this type of publication. Print in black and white.

DELETE BLUE NOTES BEFORE PRINTING.